

Szanty, Dziki włóczęga

Byłem dzikim włóczęgą przez tak wiele dni,
Przepuściłem pieniądze na whisky i gin.
Dzisiaj wracam do domu, pełen złota mam trzos,
I zapomnieć chcę wreszcie, jak podły był los.

Już nie wrócę na morze
Nigdy więcej, o nie!
Wreszcie koniec włóczęgi,
Na pewno to wiem!

Już nie wrócę na morze
Nigdy więcej, o nie!
Wreszcie koniec włóczęgi,
Na pewno to wiem!

I poszedłem do baru, gdzie bywałem nie raz,
Powiedziałem barmance, że forsy mi brak.
Poprosiłem o kredyt, powiedziała: "Idź precz!
Mogę mieć tu stu takich na skinienie co dzień."

Już nie wrócę na morze
Nigdy więcej, o nie!
Wreszcie koniec włóczęgi,
Na pewno to wiem!

Już nie wrócę na morze
Nigdy więcej, o nie!
Wreszcie koniec włóczęgi,
Na pewno to wiem!

Gdy błysnąłem dziesiątką, to skoczyła jak kot
I butelkę najlepszą przysunęła pod nos.
Powiedziała zalotnie: "Co chcesz, mogę Ci dać."
Ja jej na to: "Ty flądrowo, spadaj, znam inny bar."

Już nie wrócę na morze
Nigdy więcej, o nie!
Wreszcie koniec włóczęgi,
Na pewno to wiem!

Już nie wrócę na morze
Nigdy więcej, o nie!
Wreszcie koniec włóczęgi,
Na pewno to wiem!

Gdy stanąłem przed domem, przez otwarte drzwi
Zobaczyłem rodziców - czy przebaczą mi?
Matka pierwsza spostrzegła, jak w sieni wciąż tkwię,
Zobaczyłem ich radość i przyrzekłem, że:

Już nie wrócę na morze
Nigdy więcej, o nie!
Wreszcie koniec włóczęgi,
Na pewno to wiem!

Już nie wrócę na morze
Nigdy więcej, o nie!
Wreszcie koniec włóczęgi,
Na pewno to wiem!